

R E C E N Z J E I O M Ó W I E N I A

Kapitalizm. Fakty i iluzje, red. Andrzej Kondratowicz, Wydawnictwo Nieoczywiste – GAB Media i Towarzystwo Ekonomistów Polskich, Warszawa 2016, s. 153

Książka zawiera osiem prac, które przedstawiono na konferencji naukowej z okazji jubileuszu XX-lecia Towarzystwa Ekonomistów Polskich (TEP). Na stronie tytułowej umieszczono ważny zapis „Pamięci Profesora Jana Winieckiego (1938–2016)”, który brał udział we wspomnianej konferencji mimo złego już stanu zdrowia. W recenzji poniżej znajdzie się także krótkie omówienie jego tekstu.

Przy lekturze wielu książek, składających się z kilku prac, na ogół pomija się wstęp, spodziewając się, że ma on tylko znaczenie porządkowe. W tym przypadku jest inaczej i dlatego przed przystąpieniem do „zasadniczej” lektury warto przeczytać ten wstęp.

A. Kondratowicz wyjaśnia w nim m.in. motywy podjęcia pozornie nieco niemodnego tematu, a także wspomina o tekstach i materiałach przedstawionych na konferencji, których jednak nie włączono do książki głównie ze względów edytorskich.

Pierwszy ze znajdujących się w książce tekstów – artykuł W. Kwaśnickiego „Kapitalizm – jedyny system ekonomiczny w historii, który wyciągnął ludzkość z biedy” – uważam za wybitny. Na tle skali czasowej w rozwoju ludzkości autor ten dowodzi, że kapitalizm to „jedyny ustrój odpowiedni dla życia rozumnej istoty”. Jestem pełen uznania dla wnikliwej analizy historycznej rozwoju zasad rynkowych od XIII wieku najpierw w Europie, a później także w Ameryce. Warto, aby czytelnicy wiedzieli, jakie akty historyczne, zwłaszcza w ostatnich 250 latach, sukcesywnie poszerzały zakres wolności człowieka zarówno w sferze społecznej, jak i gospodarczej oraz zakres rządów prawa szanującego indywidualizm, mający w Europie Zachodniej korzenie oparte na religii chrześcijańskiej. Rozważania historyczne prowadzone są do najnowszych czasów, włączając do analizy postępy cywilizacyjne Japonii, potem państw OECD, z odnotowaniem najnowszych prób w tym zakresie w Chinach. Znajdujemy tu wiele fundamentalnych argumentów, z których każdy zasługuje na osobne opracowanie i tworzącą dyskusję. Przytoczę tylko dwa: Jak podają statystyki Banku Światowego na początku XIX wieku ok. 95% ludzkości w skali globalnej żyło w ubóstwie, w połowie XX wieku szacowano, że udział społeczności ubogiej w tejże skali wynosił ok. 70% a na przełomie XX i XXI wieku wskaźnik ten szacowano na ok. 27%, spodziewając się wkrótce dalszego spadku do poziomu ok. 10%. Jeśli do tego dodać inne wskaźniki analizowane przez W. Kwaśnickiego (np. poziom dobrobytu, oczekiwana długość życia, wskaźnik śmiertelności niemowląt), za całkowicie uzasadnioną należy uznać konkluzję Autora, że kapitalizm, ucząc poszanowania własności prywatnej, doceniając wolności, ucząc postaw odpowiedzialności i wzajemnego zaufania, wydaje się jedyną drogą budowy dobrobytu indywidualnego, a przez to dobrobytu społecznego.

Recenzowany tekst jest zatem prawdziwą kopalnią argumentów dla tych, którzy będą prowadzić sprzeczki ze zwolennikami różnych form kolektywizacji w interesie rozmaitych koalicji dystrybucyjnych, grup nacisku czy zgoła partii politycznych.

Podobny w swej wymowie jest następny artykuł W. Gadomskiego „Kapitalizm i jego wrogowie”. Jest to jakby kontynuacja analiz W. Kwaśnickiego. Zaczyna się od słów „Kapitalizm ma na świecie miliony wrogów. Są nimi politycy i urzędnicy państwowi...”.

Artykuł W. Gadomskiego ma jednak inną formę niż poprzedni. Choć również wiele w nim odsyła do ważnych dla tematu pozycji literatury naukowej, to tutaj mamy raczej do czynienia z dyskusją wokół współczesnego kapitalizmu. Autor dołożył starań, aby dyskusja ta była możliwie obiektywna, stwierdzając we wstępie, że choć jest to system naturalny, to jednak nie pozbawiony „wypaczeń”, wiążących się częstymi „patologiami” (które krótko wymienia). Wyraźnie zaznacza, że „nie traktuje kapitalizmu jako idealnej utopii”. Artykuł jest prawdziwą kopalnią problemów zasługujących na dyskusję, a recenzenta korci, żeby do przynajmniej kilku się ustosunkować (np. chyba zbyt uproszczonej oceny Papieża Franciszka – zob. recenzowany dalej artykuł K. Tarchalskiego na s. 81, czy też pominięcie kwestii tzw. społecznej odpowiedzialności biznesu, której pierwszą przesłanką jest zapewne budowa uznania dla spółki czy korporacji, ale przynoszącą trudne do przecenienia walory nie tylko materialne dla otoczenia). Rola recenzenta sprowadza się tylko do ocen, pozostaną więc przy swojej roli i stwierdzę, że artykuł W. Gadomskiego jest równie wartościowy jak poprzednio omawiany. Oba są niewątpliwie wielce przydatne dla odbiorców zainteresowanych prezentowaną problematyką. To samo stwierdzam w odniesieniu do sześciu pozostałych tekstów.

Z ogromnym uznaniem oceniam także następny tekst A. Kondratowicza „Kapitalizm i wolność”. Jest to perfekcyjny wywód naukowy, trudny do streszczenia, bo wszystko w nim jest ważne i stanowi bardzo udaną kompozycję dobrze ułożonego procesu myślowego. Dobrze, że wśród bardzo bogatej bibliografii przytoczono jako jeden z punktów wyjścia sześć cech kapitalizmu Hodgsona. Jest w nich „wszystko co niezbędne”, choć podzielić można opinię A. Kondratowicza o zbyt słabym zaakcentowaniu związku wolności i wiedzy (na moim wykładzie mówię o pięciu czynnikach produkcji obecnie: pracy, kapitale, zasobach naturalnych, informacji i umiejętności). Domyślam się, że gdyby ramy recenzowanego opracowania były szersze, Autor wskazałby niechybnie też na podstawowy warunek wolności (zwłaszcza gospodarczej): odpowiedzialność.

W całej pełni uzasadnione są wnioski A. Kondratowicza, że siła związku kapitalizmu z wiedzą (współdzielna) i z wolnością rośnie w czasie, co zwiększa współzależności autonomicznych, wolnych jednostek – choć napotyka to na przeciwdziałanie ze strony państwa. Poza artykułem, do nieuwzględnionych w nim wątków można by w *post scriptum* dodać jeszcze jeden – czy współcześnie możliwa jest zgoda co do zakresu tego przeciwdziałania (np. przy zagrożeniach terroryzmem lub w ramach nadzoru bankowego)?

Ogromnym wyzwaniem dla recenzenta jest sformułowanie oceny pracy K. Tarchalskiego „Ewolucja instytucji kapitalizmu Zachodu”. W istocie jest to praca właściwie o tym samym o czym pisał recenzowany na początku W. Kwaśnicki. Kłopot polega na tym, że o ile pracę tego ostatniego oceniłem jako wybitną, to w przypadku opracowania K. Tarchalskiego musiałbym określić ją mianem jeszcze wybitniejszej (jeśli takie określenie byłoby poprawne w języku polskim). K. Tarchalski jest bodaj jeszcze bardziej wybitnym znawcą historii cywilizacji w najszerszym tego słowa znaczeniu. Jego opracowanie zawiera tyle doskonałych udokumentowanych wątków, że nie sposób się do choćby niektórych tutaj ustosunkować. Wiele mówią tytuły niektórych punktów: „Matka sukcesu kapitalizmu – konkurencja w ramach prawa” „Respektowanie zasady oddzielenia *sacrum* od *profanum*” a także np. fundamentalnie ważne zestawienie i omówienie formalnych instytucji Europy, a także dobrych i złych instytucji nieformalnych. Bardzo trafnie, ale syntetycznie na tym tle są przedstawione przyczyny pewnego zapóźnienia Rzeczypospolitej w procesach rywalizacji i konkurencji politycznej, gospodarczej oraz militarnej w Europie począwszy od przełomu XVII i XVIII wieku (s. 69) z wyjaśnieniami podstawowych procesów w wiekach wcześniejszych (s. 86). Choć praca traktuje o procesach i prawidłowościach globalnych, to w wielu miejscach nasuwają się czytelnikowi skojarzenia z pewnymi problemami aktualnie

obserwowanymi w Polsce – np. na s. 83 i 84, gdy mowa o generalnie gorszej wydajności pracy w państwowych spółkach, niż wtedy, gdy identyfikacja właściciela jest łatwa, albo na s. 81 i 82, gdy mowa o administracyjnych zakazach lub ograniczeniach w zakresie sprzedaży ziemi. Trzeba jeszcze wspomnieć o doskonałym uzasadnieniu ważnych wniosków końcowych – np. o postępującym spadku nierówności materialnych wewnątrz krajów rozwiniętych, a także o koniecznym ograniczeniu wydatków publicznych (poziom 30% PKB postulował też nieprzywołany tutaj Vito Tanzi).

Nie podobna w krótkiej recenzji wspomnieć o wielu innych fundamentalnych wątkach tej pracy. Trzeba ją po prostu przeczytać. Dotyczy to nie tylko ekonomistów, ale też jak najszerszych rzesz osób mających czynne prawo wyborcze w Polsce! Nie mogę na zakończenie nie zwrócić uwagi na imponujący spis literatury towarzyszącej omawianemu zagadnieniu.

Również bardzo wysoko oceniam opracowanie nieodżałowanego Jana Winieckiego „Aberracje w gospodarce kapitalistycznej? Szukajcie państwa!” Uważam, że powinno ono być lekturą obowiązkową studentów na wydziałach ekonomicznych i na wydziałach zarządzania. Mało tego, gdyby to było do wykonania, wprowadziłbym obowiązek zapoznania się z tym tekstem przez członków rządów oraz kierujących bankami centralnymi. Istota analizowanych zagadnień została przedstawiona już na początku, gdzie Autor przypomniał zdanie, które opublikował przed laty „To nie chciwy kapitalizm, tylko pycha i cynizm polityków są źródłem kryzysu”. Na pewno głównie, gdyż nawet gracze rynkowi, którzy uważają, że chciwość jest zaletą, a nawet najbardziej ryzykowne kredyty wspaniałym źródłem finansowania także niemądrych inwestycji, zachowują się tak jak się zachowują – po prostu korzystając ze stworzonych im możliwości. Niestety najbardziej karygodne jest to wtedy, gdy odbywa się na koszt podatników i oznacza marnowanie publicznych pieniędzy. Autor w przystępny sposób przeprowadził czytelnika przez istotę przyczyn ostatniego kryzysu finansowego, odnotowując najważniejsze przejawy „hazardu moralnego” wywołanego przez nieodpowiedzialną politykę FED (cyt. „super ekspansywna polityka monetarna”) i dając dowody na nieodpowiedzialne kroki kolejnych rządów federalnych USA, podyktowane przesłankami politycznymi. Autor wyjaśnił, dlaczego kryzys szybko rozprzestrzenił się na inne rozwinięte gospodarki. Zbliżając się do konkluzji dowiódł, że na poziomie makroekonomicznym ani trwała kroplówka darmowego pieniądza, ani zwiększenie wydatków publicznych nie są drogą do pokonania wahań cyklu koniunkturalnego, bo te działania mają efekty tylko krótkookresowe; w dłuższym czasie zaś powodują pogłębienie zjawisk kryzysowych (i przyspieszających kolejne fazy cykli koniunkturalnych – przyp. H.Ć.).

Prof. J. Winiecki zostawił nam oczywiste zalecenie: reformy propodażowe są jedyną drogą do trwałego wzrostu PKB. Stosowane obecnie też w Polsce podejście keynesowskie (popytowe – co gorsza z silną faworyzacją sektora państwowego na wzór Korei Południowej w latach 90. ubiegłego stulecia) prowadzi do zmniejszenia stopy oszczędności, co jest bardzo groźne zwłaszcza dla funduszy emerytalnych (w Polsce też poddawanych coraz wyraźniejszym regulacjom polityków – przyp. H.Ć.).

Dla większego grona odbiorców może być przeznaczona praca B. Wyżnikiewicza „Pułapka średniego dochodu nieporozumieniem teoretycznym?” Pojęcie tej pułapki pojawia się zarówno w literaturze, jak w dokumentach rządowych w Polsce. B. Wyżnikiewicz przeprowadził bardzo rzetelne badania z wykorzystaniem zarówno jakościowej analizy przyczynowo-skutkowej, jak i modeli ekonometrycznych, w zakresie których jest uznanym fachowcem. Szersze grono czytelników powinno zapoznać się z wynikami tych badań i ocenić, czy można zaakceptować końcowe wnioski. Recenzentowi wydaje się, że „pułapka średniego dochodu” jest przynajmniej do pewnego stopnia wymówką niektórych

teoretyków, a zwłaszcza polityków. Aberracje tych ostatnich z poprzednio recenzowanego opracowania z pewnością stanowią większe zagrożenie dla wzrostu gospodarczego niż analizowana tu kategoria.

Wyniki bardzo solidnych badań, z zastosowaniem powszechnie uznanych metod statystycznych, przedstawiono w opracowaniu E. Adamowicz, S. Dudka i D. Pachuckiego „Wygrani i przegrani postkomunistycznej transformacji”. Opracowanie opublikowano przede wszystkim z uwagi na bardzo rzetelne udokumentowanie wniosków i zakres przedstawionych obliczeń. Metodologia konsekwentnie stosowana w pracy jest jej najsilniejszą stroną, choć niekiedy dane uczciwie zaczerpnięte ze źródeł międzynarodowych mogą budzić pewne wątpliwości (pewnie pochodzą z krajów raportujących). Choć Autorzy starali się dobrze wyjaśnić dobór krajów, których dane były przedmiotem analizy, to w przypadku kontynuowania podobnych badań w przyszłości, radziłbym precyzyjniej formułować rodzaje transformacji czy poświęcić trochę miejsca na pogrupowanie rodzajów zmian systemowych. Polegają przecież one na zupełnie czym innym np. w Polsce, a inny charakter mają w Chinach. Poza tym np., czy Białoruś można zaliczyć do krajów transformacji gospodarczej? Może w jakimś sensie tak, ale jakie to odległe od naszego rozumienia tego sformułowania – podobnie jak w przypadkach innych krajów powstałych po rozpadzie b. ZSRR.

Stosownie do tradycji, o której mowa we wstępie, w książce znalazł się także tekst Michała Ogórka „Żeby każdy zarabiał więcej niż inni – Manifest polityczny”. Tekst ten ma zupełnie inny charakter niż wcześniej recenzowane. Nie wiem, czy satyra może być metodą naukową w publikacjach z zakresu socjologii, ale lektura tego tekstu upoważnia mnie do zgłoszenia tego postulatu. Ta metoda może być skuteczna!

Podsumowując, z pełnym przekonaniem stwierdzam, że ze wszech miar warto zdobyć recenzowaną książkę i często do niej zaglądać. Ma niewątpliwie walory ponadczasowe. W szczególności powinna być wykorzystywana na wydziałach ekonomicznych, zarządzania i finansów, a także tych wszystkich, na których nawiązuje się do dorobku cywilizacyjnego ludzkości. Może być dobrą podstawą do przygotowywania wykładów, a także literaturą wprowadzającą do rozmaitych seminariów dyplomowych. W procesach edukacji warto rozszerzać umiejętności myślenia systemowego. Żeby wątku tego nie rozszerzać, przytoczę tutaj dwa cytaty, które w pierwszym recenzowanym tekście A. Kwaśnicki powtórzył za uznanymi autorytetami (s. 8): *nie ma nic bardziej praktycznego niż dobra teoria oraz praktyka jest bezwartościowa bez teorii*.

Na zakończenie wreszcie muszę wyrazić najwyższe uznanie „Wydawnictwu Nieoczywistemu” za bardzo staranną redakcję recenzowanej książki.

Henryk Ćwikliński